

do niemiecku przez księży germanizatorów a wydany w drukarni rządowej w Berlinie. Kalendarz cały ma charakter anonimowy, bo ani autorowie nie podpisali się pod artykułami, nadmienając tylko, że są „dziećmi ludu górnośląskiego”, ani też nie podano drukarni, w której został wydany. Wydrukowano tylko, że kalendarz wydano „Nakładem Górnośląskim w Katowicach”. Otóż „Dziennik Berliński” ogłosił, że wie napewno, że kalendarz ten wydrukowano w Berlinie w drukarni rządowej i że stamtąd wysyłano go na G. Śląsk. Zaś polski Generalny Sekretariat Plebiscytowy w Katowicach ostrzegając przed tym kalendarzem i wzywając ludność do niszczenia go, stwierdza, że dotąd nadesłano na G. Śląsk 3 wagony tych kalendarzy i że żołnierze z „Reichswehru” rozwożą go autami po G. Śląsku i rozrzucają darmo między ludność.

Kalendarz ten pisany jest przebiegle, roi się od „brania imienia Bożego nadaremno”. Autor radzi na przykład modlić się przed plebiscytem „do Najśw. Serca Jezusowego”, które Górnoślązakowi napewno powie, że ma głosować za „Starą Ojczyzną”, bo „w mej wiesz, jak ci jest, a w Polsce nie wiesz jak ci będzie”. Matka Boska, św. Jadwiga, św. Jacek, św. Bronisława i nawet św. Jan Kanty, „który także jest Górnoślązakiem, bo Kęty należały kiedyś do Górnego Śląska” — wszyscy oni poradzą Górnoślązakowi-katolikowi, jeśli się będzie do nich modlił, by głosował za Niemcami, bo „katolicka wiara, której zawdzięczają swą świętość, przyszła na Górny Śląsk z Niemiec a nie z Polski”. „A więc, Górnoślązaku, chcesz być zadowolony, jak tamci twoi ziomkowie — głosuj za Niemcami!”

Tu dopiero wyjaśnia się, dlaczego autorzy nie podpisali swych bliźniaczych elaboratów. Gdyby to byli uczynili, lud napewno rozprawilby się z nimi tak, jak na to zasługują. Wiadomo już jednak, że do tych autorów należy osławiony renegat ks. Nieborowski, autor również plebiscytowej książki „Górny Śląsk, Polska a wiara katolicka” i drugi renegat ks. Ułtka, którego obecnie rząd niemiecki wydelegował do Paryża dla wzięcia udziału w obradach Komisji technicznej polsko-niemieckiej.

Powyżej przytoczone przykłady niemieckiej agitacji przedstawiają, z jakimi perfidnymi przeciwnikami ma do czynienia polska akcja plebiscytowa na G. Śląsku, która dotychczas, z powodu ciągłych jeszcze rządów militarnych pruskich i stanu wyjątkowego w tym kraju, nie mogła się należycie rozwinąć. — Wszyscy oczekują z utęsknieniem okupacji koalicyjnej, gdyż wtedy będziemy musieli mieć równe z Niemcami prawa — i postanowione plany nie napotkają na udar: imienie ich przez zbirów „Reichswehry” i „Grenzschutz”.

Po 700 latach rozłąki Śląska z Polską wróci on przez plebiscyt napewno do Macierzy. Mimowoli nawsuwa się na myśl zestawienie tych dwóch dla Śląska ważnych dat historycznych: Akt króla Kazimierza Wielkiego z roku 1335, mocą którego zrzekł się Śląsk na rzecz króla czeskiego wskutek intryg i samowoli książąt śląskich — z drugiej strony traktat pokoju z dnia 28. czerwca 1919 roku, ratyfikowany 10. stycznia 1920, na mocy którego wola ludu śląskiego, który się zniemczył, orzeknie o dalszej przynależności G. Śląska. Nieśmiertelny Jan Długosz, gdy Polska za króla Kazimierza Jagiellończyka odzyskała Gdańsk, zapisał wtedy to wielkie a serdeczne życzenie: „O, gdybym to jeszcze mógł dożyć, ażeby i Śląsk drogi wrócił do Polski, wtedy mógłbym spokojnie umrzeć, gdyż odzyskałaby swój prawowity skarb,

który jej kiedyś przemocą był wydarty”. Wielki Długosz nie dożył tej chwili, ale wielki jego Duch doczeka się jej teraz napewno.

Jan Przybyła.

Przegląd polityczny.

Stany Zjednoczone przeciw bolszewikom.

Władze amerykańskie zdecydowały się, jak się zdaje, na stanowcze kroki celem oczyszczenia kraju z agitatorów bolszewickich. Zarządzone rewizje w 56 większych miastach, wydano przeszło 5000 nakazów aresztowania. Rozpoczęto w ten sposób ofensywę przeciw agitatorom bolszewickim skierowaną jest głównie przeciw organizacji rewolucyjnej, tzw. „partii komunistycznej amerykańskiej”, której członkowie rekrutują się po większej części z pośród żywiół obcych.

Zdaniem generalnego prokuratora, Palmiera, partja komunistyczna, która zresztą nie zaprzecza swych związków z rosyjskimi sowietami, przygotowała manifest wprowadzający republikę przemysłową w miejsce ustroju kapitalistycznego. Partja miała zjednać sobie współdziałanie czarnych robotników, którzyby w znacznej liczbie zaciągnęli się pod sztandar komunistyczny.

Dochodzenia wszczęte przez policję przy dobrowólnej pomocy członków patriotycznej organizacji zwanej „Legjon amerykański” dały wyniki bardzo obite. Pochwycono mnóstwo podburzających broszur i okólników. Policji udało się także ująć głównych kierowników partji komunistycznej. Aresztowani staną przed specjalnym trybunałem.

Siła zbrojna Niemiec.

Wedle wiadomości angielskich Niemcy mają obecnie pod bronią przeszło milion ludzi. Całość tej siły zbrojnej rozpada się na pięć kategorii broni, mianowicie: armja regularna (Reichswehr) licząca 400.000 ludzi, siły marynarki 12000 ludzi, tzw. Zeitfreiwilligen w przybliżeniu 200.000 ludzi, Einwohnerwehr około 400.000 i w końcu straż policyjna 50.000. Cwiczenie i wychowanie żołnierza w armji regularnej uległo zasadniczym zmianom. Doświadczenia wojny wreszcie rewolucja uczyniły znaczny wyłom w pojęciach, zasadzających się na stworzeniu z wojska maszyny i wpłynęły znacznie na jego odmechanizowanie.

Już w czasie wojny słynny Exerzier-Reglement, opierający się na zasadach datujących się jeszcze z czasów Fryderyka II. ustąpił miejsca przepisom nowszym, bardziej dostosowanym do ducha armji zachodnich.

Przy wychowaniu żołnierza zaczęto kłaść nacisk przede wszystkim na wyrobienie w nim przytomności umysłu, indywidualności. Dawny drill ustąpił miejsca ćwiczeniom fizycznym i wyrabianiu przymiotów złączonych ze sportem, ze zawodami fizycznymi. W parze z tem odmienił się też i zewnętrzny wygląd armji.

Po wybuchu rewolucji pierwsze formacje Reichswehru miały oczywiście jeszcze dawne uniformy „feldgrau” z tą zmianą, że na czapce noszono odznakę metalową we formie wieńca dębowego z barwami państwowymi we środku. Na rękawie cyfra ujęta w owalne obramienie oznaczała liczbę pułku, stopnie zaś znaczone wyszywkami na ramieniu. Znikły epolety oficerskie, przedmiot nienawiści oddziałów czerwonych, które upatrywały w nich symbol militarystyki. Wróciły jednak później, zaprowadzone jednak dla ca-

lej armji, tak dla żołnierzy prostych, jak i stopni oficerskich, z różnicą atoli materiału dla podoficerów i oficerów. Usunięto również szablę na rzecz krótkiego bagnetu. Znikła wreszcie zupełnie pikelhauba — niezpomniane godło pruskiej militarnej pychy. Rewolucja usunęła ją zdaje się bezpowrotnie.

Pruskie zakusy centralistyczne.

Sejm pruski uchwalił rezolucję, uprawniającą rząd do bezzwłocznego rozpoczęcia u państw Rzeszy kroków, zmierzających do przetworzenia Niemiec w jednolity organizm państwowy, w którym państwa te utraciłyby w zupełności swą odrębność.

Kampanię tę o zlanie się państw Rzeszy w zjednoczone wielkie Niemcy prowadzi się z wielkim uporem. Mało jest jednak widoków, by udało się przeprowadzić to, czego, w swoim czasie Bismark nie zdołał dokonać, gdyż nieufność do rządu berlińskiego utrwała się w państwach federacyjnych z każdym dniem. W Bawarii centrum, liga chłopska, przedstawiciele klas średnich, oświadczyli się przeciw zjednoczeniu, również i socjaliści musieli pójść za nimi. W Saksonii prezes gabinetu wprost wypowiedział się przeciw zespoleniu państwowemu — tak samo także rząd wirtenberski. Organ urzędowy Wielkiego Księstwa badeńskiego zamieścił oficjalny protest, zaznaczając, iż „państwo badeńskie sprzeciwi się wszelkimi sposobami prusyfikacji Niemiec, gdyż doświadczenie czasów minionych nie poszło na marne”. Podobnie inne drobniejsze państewka zajęły stanowisko wrogie wobec planów pruskich, wśród nich także i Sasko Weimarskie, które przedtem znane było ze swych skłonności ku Prusom.

Przyczyna tego tkwi prócz odruchu przeciw hegemonii pruskiej, pod która nowe to unitarystyczne państwo musiałoby się dostać, także i w ogólnej niechęci do etatyzmu i do tego szerokiego owładnięcia życiem indywidualnym, jakie cechuje obecne rządy socjalistyczne. Zwłaszcza w Bawarii, gdzie kraj nie ucierpiał od wojny, a życie wraca na tory normalne, ludność ma już dość wszelkich ograniczeń gospodarczych i pragnie swobody. Masy nie rozumieją wiele, lecz w prostym swem mniemaniu przypisują wojnę, brak węgla, korupcję i inne dolegliwości rządzącym tam w Berlinie i wcale ich nie pragną; „swoje organizacje” uczynili oni w Bawarii życie tak ciężkim, takim jest w Prusiech.

Dziwiłoby się tylko można, że w państwach partykularnych socjaliści protestują przeciw zjednoczeniu na równi z innymi stronnictwami. Socjalizm przecież zarówno w swej doktrynie, jak i taktyce jest unitarystyczny. Fakt ten atoli da się łatwo wyjaśnić. Rewolucja usadowiła „towarzyszy” w 160 uniwersytetach państw Rzeszy. W Bawarii, Saksonii, Hessji, Anhalt — wszędzie socjaliści zasiadają na ławach ministerjalnych są w sejmach, w urzędach itd. Nowe zjednoczone państwo miałooby to wszystko pochłonać? Przenigdy — do tego przecież dopuścić nie można.

Z komisji aprowizacyjnej.

Warszawa. (PAT.) Komisja aprowizacyjna pod przewodnictwem p. Mierzejewskiego i w obecności ministra aprowizacji Sliwskiego rozpoczęła rozprawę nad ogólną gospodarką aprowizacyjną w kraju. Dyskusji nie wyczerpano.

STANISŁAW GRABSKI.

Siła narodu.

II.

Błądną jest w tym syllogizmie przede wszystkim pierwsza przesłanka. Narodowa demokracja odnosiła się nieufnie do hasel liberalnych, nie przez specjalną jakąś niechęć do przemian i reform społecznych, lecz ponieważ zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakim grożą narodowi, pozbawionemu niepodległości państwowej wpływy obce przybierające maskę liberalizmu. Nie o to tu jednak w tej chodzi. Choćby bowiem naprawdę demokracja narodowa była synonimem, tamującego postęp konserwatywny — to szczerze postępowe żywioły powinnyby przeciwstawić jej nie klasowe, lecz ideowe programy społeczno-polityczne, liberalne czy postępowe, mające punktem wyjścia interes państwa i narodu, a nie pojedynczej jego warstwy.

Postęp bowiem całej naszej kultury, wymaga przede wszystkim zmodernizowania naszej struktury społecznej. A z walki stronnictw klasowych wyniknie nieuchronnie, wobec istniejącego u nas stosunku sił warstw społecznych, ponowne opanowanie państwa przez drobne ziemiaństwo i podporządkowanie całym jego interesom całej naszej polityki społeczno-gospodarczej.

Przed faktem tym ugnać się powinny wszystkie względy chwilowej taktyki partyjnej.

Siłę narodu budować u nas mogą tylko wszechstronne kierunki i organizacje polityczne.

Platforma klasowa czy zawodowa, odpowiednia

jest dla pracy organizacji gospodarczo-kulturalnych.

Pomysłowy wszakże politycznych organizacji robotniczych, włościańskich, mieszczańskich, czy ziemian-skich, któreby służyły potędze państwa i postępowi siły narodowej, ze struktury swej tylko będąc klasowymi, program zaś mając ogólnonarodowy — są z góry skazane na niepowodzenie.

W każdym stronnictwie klasowym, niezależnie od tego, jakie były intencje jego założycieli i niezależnie od stopnia kultury jego członków, czy będzie się ono składać z robotników, czy przedsiębiorców, małorolnych włościan, czy właścicieli folwarków — weźmie zawsze górę jednostronny klasowy punkt widzenia. Świadczą o tem choćby ostatnie przemiany w Sejmie. Posk wie, którzy śmiało się przeciwstawiali demagogii chłopskiej czy robotniczej, póki uważali się za przedstawicieli narodu a nie tej lub innej jego warstwy, z chwilą, gdy przeszli do ugrupowań „robotniczych” czy „ludowych”, kierują się w głosowaniach przede wszystkim względami na swą konkurencję socjalistów i tugutowców pomimo że w nazwie ich klubów znajduje się również przymiotnik „narodowy”. Silniejsze bowiem od weli jednostek są prądy socjalistyczne, poruszające masy narodu.

O tem jednak nie chcą, czy nie umieją pamiętać politycy, dla których polityka jest przede wszystkim sztuką kompromisów. Tak ją pojmowano do ostatnich chwil w Austrii, gdzie cały byt państwa opierał się od pół wieku niemal na godzeniu sprzeczności nie dających się pogodzić, a dzieleniu ludów i warstw, któreby z natury rzeczy w zgodnym powinny być współżyciu. Ody zaś przez długie dziesięciolecia w Austrii jedynie rozwijać się mogło swobodnie nasze życie polityczne, metody austriackie wywarły niepomniernie silny wpływ na naszą polityczną kulturę. Formuła prof. Jaworskiego, iż polityka jest sztuką

dochodzenia do władzy i utrzymywania się przy niej, została przyjęta nie tylko przez stańczyków krakowskich. Jest ona przewodnią większością naszych stronnictw sejmowych, wysilających się od pół roku przede wszystkim na wynalezienie kompromisów, któreby, godząc kierunki wzajemnie się wykluczające, doprowadziły je do „większości” i „władzy”.

W rzeczywistości polityka, gdy na nią spojrzemy nie z osobistego czy partyjnego, lecz z narodowego i państwowego punktu widzenia, jest sztuką świadomego kierowania rozwojem zjawisk społecznych zgodnie z powszechnym narodem dobrem, ku podniesieniu sumy jego szczęścia, dobrobytu i potęgi państwowej, a nie kunsztem kombinacji politycznych, zapewniających każdorazowo większość swojej partii.

Polityka tylko bardzo wulgarnie pojmowana jest podobna do gry w szachy, a nawet do strategii. W podstawie jej leżeć winien nie spryt i zręczność faktyczna, lecz rozum, zgłębiający istotę życia narodowego i społecznego i umiejętność jasnego przewidywania skutków, jakie wywoła każda rzucona w masy myśli, rozbudzana w nich ambicja, namiętność czy poządliwość w rozwoju sił społecznych i kształtowania się duszy narodowej.

Otóż obecnie nad wszystkimi innymi zagadnieniami naszej ewolucji politycznej wybijają się pytanie: czy w świadomości mas narodu weźmie górę prąd walki o interesy klasowe, stanowe i zawodowe, czy też ekspansji narodowej i wielkich ambicji państwowych.

Od tego zależy cała nasza przyszłość, czy pozostaniemy nadal społeczeństwem postępowych idei zachodnich w literaturze, a wschodniej nieprodukcyjności w życiu gospodarczym; wielce demokratycznej i republikańskiej konstytucji na papierze, a w rzeczywistości nieodpowiedzialnych rządów osobistych;

„Na skalnym Podhalu”

Na granicy czeskiej panuje niczem niezamącony spokój; obie wrogie armie stoją naprzeciw siebie z bronią, gotowa do strzału, czujne, by chwili każdej, w razie potrzeby, poprzeć żądania swych przedstawicieli przy zielonych stolikach konferencji pokojowej, militarnymi sukcesami.

Cudna, górską okolicą, zasłana wysoko śniegiem, spoczywa, nasłuchując, zda się, kiedy rozebrzmia salwy karabinów, kiedy o te granice rozgorzeją krwawą pożą wojny.

Pogoda jak wymarzona. Śnieg skrzy się pod promieniami słońca; cisza dokoła... przerywana jedynie czasem pojedynczymi strzałami piacówek czeskich, które w ten sposób dodają sobie odwagi. Są to przeważnie oddziały, złożone z t. zw. tutaj „legionarzy”, b. jeńców z obozów włoskich, narodowości słowackiej. Przybrani w mundury włoskie, nieprzystosowane do tutejszego, górskiego klimatu, przypominają żołnierzy tej armii.

Z naszej strony strzegą granic wypróbowane oddziały pułków podhalańskich i chludnej kompanii wysokogórskiej, co jak orły tatrzańskie, rozłożyły się tu na granicznych granitach, by piersiami własnymi bronić dostępu do gniazda macierzystego.

Tak jedna jak i druga strona znudzona beczynnością, wysyła od czasu do czasu patrole; lecz kiedy nasze przekraczające granice, wracają z mniej lub więcej dodatnim wynikiem, to czeskie doszedłszy do niej, spłoszone nieraz tupotem pasącego się bydła (autentyczne), wycofują się ku swym stanowiskom.

Na samem pograniczu znajduje się t. „leśniarka orawska”, siedziba leśnego, lasu, należącego do obszaru dworskiego Raba Wyżnia. Miałem sposobność rozmawiać z tym „gościem”. Jest to chłopak młody wiekiem, ale doświadczony góral. Po długim zagadywaniu i częstowaniu, udało mi się wyciągnąć zeń parę obrazków z nad granicy.

Mieszka za światem, odcięty odeń zupełnie, oddany swej służbie, zaledwie czasem zaglądając do rodzinnego miejsca Raby. Odwiedzają go natomiast często raz Polacy, raz Czesi, zawsze z jakimś żądaniem. Przyzwyczał się do nich już tak dalece, że nieraz odchodzi do roboty w las, pozostawiając w domu Czechów — jak powiada — „na gospodarstwie”.

Z ciekawością słucham jego opowiadań. Pozwól sobie parę ich tutaj powtórzyć:

W miejscowości po stronie czeskiej w H..., zamieszkałej przez polskich Orawców, Czesi podpiwszy, stracili w kopcicy posąg Matki Boskiej, który spadłszy, sfukł się. Jakież było jednak ich zdziwienie, a nawet strach, gdy rano następnego zobaczyli na tem samem miejscu figurę w całości! Upewnieni przez orawców (którzy w miejsce stłuczonej, ustawili podobną figurę), że to cud, uwierzyli i od tego czasu z zaboobną pobożnością żegnają się, zdejmując czapki, przechodząc koło tej kaplicy...

Wójt tejże miejscowości, jakkolwiek Orawiec, jednak zabity zwolennik czeskiej orientacji, przesłał swych współmieszkańców, ściągając — w drodze rekwiizycji — bydło, zboże i t. d. (w wielkiej ilości do swej kieszeni), denuncjując i t. d. Ludność wystąpiła ostro przeciw temu, a gdy i posterunek wojskowy, chroniący całości osoby i mienia naczelnika gminy, nie pomógł, pan wójt, „nolens volens”, musiał ustąpić z urzędu i wsi. Jak mało jednak posiadają Czesi powagi u tamtejszych mieszkańców.

społeczeństwem licznych talentów, masy dobrych intencji, a w działaniu zawsze nieudolnym, bo gubiącym się we własnych wewnętrznych sprzecznościach.

I niech nikt nie mówi: Niemcy były najlepiej zorganizowanym narodem, a przecież ich życie polityczne opierało się na stronnictwach klasowych. Wojna bowiem obecna wykazała, że organizacja polityczna Niemiec, była mimo pozorów olbrzymiej siły, gorsza i słabsza od francuskiej. Gdy ta ostatnia wytrzymywała zwycięsko lata niepowodzeń wojennych, dusza narodu niemieckiego zafamała się odrazu po pierwszych przegranych na polu walki orężnej.

Przedewszystkiem jednak trzeba pamiętać, że Niemcy były absolutną niemal monarchją. Naród zdawał tam w pełni troskę o całość narodową na państwo, które utożsamiał z dynastją. Polska natomiast musi pozostać rzeczpospolitą. Wynika to i z naszej tradycji politycznej i z charakteryzującego całą naszą kulturę umiłowania nadewszystko wolności. W Polsce będzie zawsze naród sam sobą rządził, sam sobie nadawał prawa, sam stawał nad sobą władzę, sam kreślił swe zadania państwowe. Nie uczyni tego zaś żaden „naczelnik państwa”, choćby się imperatorem nazwał.

Więc naród musi w Polsce być zdolny do kierowania samemu swem życiem państwowem. Inaczej Polska znów „stać będzie bezrządem”, jak stała w 18 wieku i jak bodaj stoi w tej chwili. Ale w dzisiejszych czasach „bezzład” stu lat nie przetrwa, katastrofa przyjdzie o wiele prędzej.

Nie potrafi się jednak naród sam sobą rządzić, gdy w świadomości mas przeważać będzie myśl o tem, co każdy ze stanów ma z Polski dla siebie brać, zamiast myśli, co Polsce należy dać.

Dowództwo Brygady Podhalańskiej otrzymało wiadomość, że do Ort... nadszedł oddział czeski i zakwaterował się w tamtejszej szkole. Sierżant Z. otrzymał rozkaz udania się tam (na drugą stronę granicy) z 7 żołnierzami i zbadania sił nieprzyjacielskich. i rozkładu ich i złożenia raportu w Dowództwie Brygady. Przeszedłszy przez granicę prawie popod nosem drzemającego posterunku czeskiego, przybył do wspomnianej miejscowości (odległej 3 klm. od granicy), a otoczywszy szkołę żołnierzami, z dobytym rewolwerem wszedł do wnętrza budynku. Żołnierze czescy, nie spodziewający się tutaj nieprzyjaciela, ufnie w czujność swych granicznych straży, widząc w oknach i drzwiach wymierzone ku sobie lufy karabinów, usłuchali wezwania sierżanta do złożenia broni i poddali się. W ręce oddziału polskiego dostało się 19 jeńców, tyłek karabinów i 2 sztuki zarekwirowanego bydła. Zagroziwszy Czechom rozstrzelaniem na miejscu za najmniejszą próbę ucieczki, Polacy otoczywszy ich, ruszyli w drogę powrotną. Przebudzonemu posterunkowi czeskiemu opowiedzieli się jako patrol, wyruszający na stronę polską. Widząc mundury swych rodaków, nie bronili przejścia. W 2 godzinę później, sierżant meldował w Dowództwie, że słył czeskie „porachował”.

Brak tytoniu na Podhalu, zmusza odważnych górali do hazardownego przemycania go z Orawy. Wyprawa odbywa się następująco: 2 gospodarzy wybierają się na granicę. Jeden z nich zagaduje posterunek czeski, zgłaszając się, że jako leśny, musi dokonać pomiarów i prób drzew. W międzyczasie drugi, ze stoickim spokojem, nie zauważony przez Czecha, postępującego krok w krok za pseudo-leśnym, przechodzi granicę, udaje się do najbliższej wioski orawskiej. Zakupiwszy tytoniu i zabrawszy cenny artykuł na Podhale, powraca w umówione miejsce, skąd obserwuje, śmiejąc się w kulak, mierzacego las i drzewa towarzysza, opowiadającego Czechowi niestworzone bajki o leśnictwie, kulturze i polowaniach. Na umówiony znak, żegna Czecha przyjacielecko, klepiąc go po ramieniu, a złączony z towarzyszem, powracają razem do domu.

Chciałbym jeszcze dłużej posłuchać, lecz mój interlokutor śpieszy się, by zobaczyć, co się dzieje z jego „leśniarką” — która na odmianę, zostawił na oplece naszym wojakom.

Ja zaś wyglądam w duszy chwili, (która ponoć już nie daleko), gdy i te bohaterkie graniczne ziemie Rzeczypospolitej Polskiej wcielone zostaną do macierzy...

Chłopy -- w styczniu 1920 r.

Jerzy Leliwa.

Sprawy miejskie.

Pobory nauczycieli szkół miejskich.

W pokrywane były dotychczas w całości z funduszów gminy m. Lwowa, ponad normalny obowiązek ustawy, w zamian za co Rada miejska ma prawo prezenty kondydatów na posady nauczycielskie w szkołach powszechnych miejskich. Wkiadało to na gminę bardzo poważne ciężary finansowe, które obecnie, na podstawie nowych ustaw polskich, zwiększyły się silnie i dochodzą do 10 milionów koron rocznie, a nawet tę kwotę przekraczają.

Lwów, będąc obecnie w bardzo trudnych warunkach finansowych, chętnieby się pozbył tego ciężaru, jednak z ważnych powodów natury politycznej nie może rzec się swego prawa prezenty. Co do uregulowania na przyszłość tej sprawy, toczą się między gminą a państwem rokowania, dotąd nieukończone. Nie przesądzając ich wyniku, na podstawie tymczasowego porozumienia z Radą szkolną kraj., obejmuje skarb Państwa w całości wypłatę poborów nauczycielskich, a to począwszy od dnia 1 lutego br. Państwo będzie jednak asygnować, że wypłaty na razie zaliczkowo, w zastępstwie i na rachunek gminy, dopóki wyżej wspomniana zasadnicza kwestja nie zostanie zadecydowana. Istniejącego prawa prezenty w niczem to nie narusza ani go nie usuwa.

Należne kierownikom szkół relutum pieniężne wzamian za niedostarczone w naturze mieszkanie, będzie odtąd również wypłacać Kasa państwowa na rachunek gminy. To samo dotyczy ekwiwalentu za należne każdemu nauczycielowi 2 morgi gruntu. Wydaje się dziwnem, że przepis o 2 morgach gruntu, zupełnie zrozumiały i naturalny na wsi, obowiązuje także w wielkich miastach. Jest to chyba przeoczenie ze strony ustawodawcy. Równoważnik za ten grunt w pieniędzach wynosi we Lwowie 900 marek rocznie.

Wreszcie uchwalono wypłacić wszystkim nauczycielom relutum za opał po 1.140 koron, co łącznie wyniesie 798.000 koron.

Wszystkie powyższe wspomniane zarządzenia wymagają jeszcze zatwierdzenia Rady Miejskiej

Podatek reklamowy.

Podana przez nas w ubiegłym tygodniu wiadomość o projekcie nowego podatku gminnego od reklam, szyldów, wywieszek, napisów itp., wywołała zaniepokojenie w sferach kupieckich, gdzie uważają ten podatek za nadmierne obciążenie. Organizacje kupieckie postanowiły przeto zrobić przedstawienie przeciw projektowi ze swego punktu widzenia, względnie przedłożyć własny projekt. Wobec tego projekt

Magistratu został wycofany z Sekcji skarbowej, gdzie miał być wczoraj referowanym i poddanym zostanie rewizji.

Sądźmy, że obawy kupców są przesadzone. Proponowany podatek nie może być uważany za nadmierny, a ceny towarów i zyski z obrotu są obecnie tak wysokie, że handel z łatwością ten podatek znieśnie. W każdym razie łatwiej niż ogół mieszkańców nałożone świeżo podatki czynszowe, wodociągowe, opłaty za światło, gaz, tramwaj itp.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21 stycznia.

Repertuar Teatru miejskiego:

We środę, dnia 21. stycznia, o godz. 7 wiecz. „Księżniczka dolarów”, operetka w 3 akt.

We czwartek 22 stycznia o godz. 7 wiecz. „Wesele” dramat w 3 akt. Stanisława Wyspiańskiego w pierwszorzędnej obsadzie pod reżyserją Romana Żelazowskiego.

W piątek 23 stycznia o godz. 7 wiecz. „Traviata” opera Verdi’ego z pp. Bandrowską, Łowczyńską i Sieroszewskim.

W sobotę 24 stycznia o 3 pop. „Madame Sans-Gene” kom. w 4 akt. W. Sardou w nieamplifowanej obsadzie. — O godz. 7 wiecz. „Żydówka” opera Hallevy’ego z pp. Korolewicz-Waydowa, Ign. Mamem i Niżankowskim.

— Repertuar teatru lit.-art. CZWÓRKA w sali „Casino de Paris” (ul. Rejtana 3).

Program XII, od 16. stycznia codziennie o godz. 8. wieczorem.

Część I. Gościnny występ! Romuald GIERAŚIENSKI, w swej słynnej kreacji jako „Nuta Bemol, kapelmistrz, dirigent i maestro”. Anda Kitachman i Marek Windheim w nowych numerach solowych. — Część II. „Bigos noworoczny”, aktualna rewja w 2. częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or”. Nowe postaci i wkładki: Nowy prolog. Clemenceau, Księż Karnawal, „Olobus Ganzwelt, zaginiony podróżnik” w wykonaniu R. Gierasieńskiego, Kolporters „Świszka Codziennego” i in.

Bilety od 9 — 5 w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie teatru.

— Teatr świetlny „APOLLO”: Henny Porten w komedji „Jej sport” oraz dramat: „Dziewcze z jaskini opium”.

— Z sali koncertowej. Wieczór pieśni polskiej od St. Moniuszki do najnowszych kompozytorów w wykonaniu znakomitej śpiewaczki J. Korolewicz-Waydowej, odbędzie się w czwartek 22. bm. Program obejmuje m. in. nieznane pieśni Moniuszki. Cały dochód z koncertu przeznaczony na rzecz wdów i sierot po obrońcach Lwowa. Bilety u p. Seyfartha.

Zapowiedziany na piątek 23. bm. VI. abonamentowy wieczór cyklu arcydzieł fort., zostaje z powodu zachorowania prof. Henryka Melzera na krótki czas odroczony. Nowy termin koncertu zostanie niebawem ogłoszony. 409

— W rocznicę powstania 1863-4 r. odbędzie się jutro o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele żałogi lwowskiej (OO. Jezuitów).

— Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne, Program od 18—25. h. m.:

Środa, 21. bm. Prof. Dr. K. Wojciechowski: „Pojęcie miłości u dawniejszych poetów polskich”. Sala Instytutu geologicznego, Długosza 8, godz. 7. wieczór.

Czwartek i piątek z powodu choroby prelegentów wykłady odwołane.

Sobota, 24. bm. Prof. Anczyc: „O włóknach tkackich i ich przerobie na tkaniny”. Politechnika, g. 7.

Niedziela, 25. bm. Prof. Dr. Z. Weyberg: „Z dziejów ostatniej doby szkolnictwa polskiego”. Sala Muzeum przemysłowego, godz. 5 popoł.

— Wezwanie plebiscytowe do Górnoślązaków. Na polecenie komisariatu Rad lądowych Górnego Śląska wzywa się niniejszem wszystkich Polaków, pochodzących z Górnego Śląska, uprawnionych do głosowania plebiscytowego tamże, a przebywających obecnie w Małopolsce, aby bezzwłocznie podali swoje adresy wraz z datą i miejscem urodzenia, lub gminą przynależności, do władomości sekretariatu Towarzystwa obrony kresów zachodnich, Kraków, Krzysztofory, III. piętro. Do głosowania plebiscytowego uprawnieni są wszyscy Górnoślązacy, obciga płci, którzy do dnia 1. stycznia br. ukończyli 20 rok życia.

— Wiadomości teatralne. Ku uczczeniu rocznicy powstania 1863 r. daje teatr miejski „Wesele” dram. St. Wyspiańskiego w nowej szacie, pierwszorzędnej obsadzie i w świetnej reżyserji p. Romana Żelazowskiego.

— Oryginalne konkury. We wczorajszym „Wperedzie” — „poszukuje 25-letni panicz Wasyl Król pięknej i wykształconej pannieki”. Oterta „panyczka” w socjalistycznym piśmie jest prawdziwie rozbrajająca.

— Z tragedji uchodźców galicyjskich. Tysiące niefortunnych mieszkańców Galicji wywieziono w czasie wojny do Chocni, do piekła na ziemi. Wywieziono też rodzinę Stachów. Stach — ojciec zmarł tam, matka Józefa wróciła onegdaj do Lwowa z dwoma synami Aleksandrem, 13 lat i Romanem 14 lat i tu

„zgrabila się“ chłopcom. Biedacy błakali się po bruku lwowskim. Do policji sprowadziła ich zakonnica Taida Petrykow, lecz chłopcy nie znają nazwy swojej gminy, więc nie można odesłać ich do miejsca zamieszkania, oddano ich przeto komisariatowi dzielnicy II.

— Ptaszek... to ładny ptaszek! Karol Ptaszek, b. organista pojechał do Buzka do swej dawnej parafji, by z okazji świąt odwiedzić kościół, pomodlić się, itd. „Djabł jednak skusił go“, gdyż z zakrytj ukradł Ptaszek bieliznę kościelną i szaty liturgiczne wart. kilkanaście tysięcy koron i jako świętokradca powrócił do Lwowa. Tu sprzedał te rzeczy poświęcane żydowi Halpernowi Mendlowi. Aigent pol. Golec wyszedł Ptaszka i aresztował. U Halperna odebrano część rzeczy, resztę sprzedał już, więc i jego aresztowano.

Zespół prawników koleżeńskie kursy przygotowawcze
Lwów — Senaterska 9 obok „Domu akademickiego“ 3551

Bank krajowy we Lwowie poszukuje dla Zakładu Centralnego we Lwowie, jakoteż dla Filji w Krakowie, Stanisławowie, Białej, Lublinie, Przemyślu i Warszawie urzędów, manipulatów i dyetarjuszów. Wynagrodzenie zależne od kwalifikacji i porozumienia się — poczem zawarty zostanie kontrakt względnie zadecydowane przyjęcie na etat. — Podania z dokładnem opisem życia oraz odpisami metryki, świadectw z odbytych studjów i praktyki, jakoteż z podaniem referencji wnosić należy na ręce Dyrekcji we Lwowie, ul. Kościuszki l. 11. — Podania wniesione bez załączników j. w. zostaną bez odpowiedzi. 363

Sądząc, że najlepiej uczymy pamięć zmarłej Marii Szawłowskiej wspierając dzieło, które ukochała i któremu oddawała tyle pracy i starań Wydział **Zjednoczenia młodych Polek** uchwalił utworzenie z datków ofiarowywanych po śmierci Marii Szawłowskiej stypendium dla pomocy w naukach jednemu z dzieci wychowywanych w „Ochronce Zjednoczenia“. Przyszłe stypendium będzie należało do Wydziału. Dotąd zebrano 200 K. dalsze datki na ten cel upraszamy nadsyłać do Administracji Słowa Polskiego. 407

Sokoł IV. „Orkiestra amatorska“ urzędu w niedzielę dnia 25 stycznia b. r. **Wieczor taneczny** w sali Strzelnicy. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje kanc. Sokoła IV od 7—9 wiecz. 392

□ **CZARNUSZOWICE**. Pierwsza gwiazdka polska zawitała dla dzieci czarnuszowickich i sąsiedniej Bilki szlacheckiej z odblaskiem wesela. Zeszła się tu gromadka z obu wsi w Czarnuszowicach i cieszyła wokoł drzewka, czesząc oświetlonego. Kolęda, odśpiewana przez dzieci obu szkół, rozpoczęła uroczystość, poczem popisywały się dzieciaki jednej i drugiej szkoły naprzemiennie deklamacjąmi, a były to wierszyki: „o Jezusku maleńkim“, o „żołnierzu walczącym“ i „modlitwa polskiego dziewczęcia“ płynęła z ust 5-letnich nawet dzieciaków. Nauczycielka szkoły T. S. L. w Czarnuszowicach pna J. Trzciska, której sekundnie dzielnie jej przyjaciółka z Bilki pna Z. Szymańska — zapowiada dalszą część programu — to ma być przedstawienie. Właściwie jest to rozmówka kilkorga dzieci o drzewku, Bożem Narodzeniu, pastuchach, darach, a nie brak i życzeń dziecka polskiego. Frzywilejem z chów czarnuszowickich jest to, że muszą mieć napisane dla siebie sztuki — tak też jest i obecnie. Dzieci gawędzą, przeplatając kolędami, a bawi wszystkich jeden urwisz, tłumaczący sceny pasterskie swojej braci w sposób zabawny. Salwy śmiechu wypełniają salę i tak dobiega rozmówka do końca, poczem następuje rozdanie podarunków aniółka. Każde z obecnych polskie to, czy ruskie, a nawet żydowskie otrzymuje podarunek i cieszy się, że pierwsza gwiazdka polska — jakaś inna niż dotychczasowe, zaznacza to również obecny tam delegat z T. S. L., dzieciiska mu wtórują, przyobiecują różne rzeczy, a na koniec zaśpiewają — nie będą doktorem ani profesorem, ale wojakiem ustaną i rozchodzą się zadowolone do domów.

Zaznaczyć należy, że podarunki te skromne — zeszyt, ołówek, wstążeczka, kilka cukierków, kawałek piernika stanowią jego zawartość, ale zakupione z miesięcznej pensji nauczycielskiej pny Trzciskiej i Szymańskiej, aby uświetnić pierwszą gwiazdkę w wolnej Polsce i upamiętnić rzeszy szkolnej w liczbie około 100 tę chwilę. Tam nie było posiedzeń Komitetu, bo tego całkiem nie było, bez dyskusji odbył się czyn — ależ prawda, obie nauczycielki to skautki naszych drużyn lwowskich, a wśród nich wszystko odbywa się bez krzyku. M. Wolańczyk.

✱ **Aresztowanie oficerów francuskich**. Z Warszawy donoszą: Na rozkaz sądu wojskowego niżej francuskiej aresztowany został i osadzony w więzieniu major armji francuskiej Sauvage, oraz dwaj porucznicy francuscy. Stacjonowali byli w Kołomyji, skąd mieli możność częstego wyjazdu „ślubowego“. Jeden z kupców zawarł z tymi oficerami unowę co do wywozu z Polski znaczniejszej gotówki, która w polskiej walucie wynosiła kwotę około miliona marek. Ostatnim razem przewóz się jednak nie udał, gdyż na granicy, na skutek doniesienia, oficerów zatrzymano, poddano rewizji i aresztowano.

✱ **Choroby epidemiczne w Cieszynie**. „Dziennik Cieszyński“ donosi: Epidemia hiszpanki szerzy się w Cieszynie w zastraszający sposób. Zewsząd zgłaszają wypadki zasłabnięć, a procent śmiertelności powiększa się. Równocześnie mnożą się wypadki tyfusu i ospy czarnej. Dowiadujemy się, że z powodu hiszpanki prezydjum Rady Narodowej jest zupełnie zdekompletowane. Zasłabli na nią: pos. Reger, ks. Londzin i ks. Brzuska.

Z kraju.

BUCZACZ.

„Opłatek“ dla żołnierzy polskich. — Ochronka polska. — Powiatowy konsum urzędniczy. — Powiatowa koleżeńka Kasa chorych służby i urzędników państwowych. — Urzędnicy bez pensji. — Komisja zasiłkowa dla rodzin żołnierzy polskich bez dotacji. — Zamknięcie szkół z powodu epidemii. — Ś. p. Leon Baczyński.

Uroczystość „opłatka“ odbyła się dnia 24. grudnia z. r. dla żołnierzy polskich w tutejszym szpitalu epidemicznym, a dnia 1. bm. dla polskich żołnierzy tutejszego etapu w budynku Komendy etapowej. — W uroczystości wzięli udział oficerowie z pp. majorem Wolgnerem i porucznikiem Kupińskim na czele i goście cywilni.

Dnia 6. bm. urządzono w budynku gimnazjalnym „Gwiazdkę“ dla dzieci tutejszej Ochronki polskiej. Po pięknych produkcjach dziatwy, przygotowanych przez SS. Służebniczki i przemówienie ks. kan. J. Wruchy, obdarzono dziatwę upominkiem i ugoszczono podwieczorkiem. Ofiarnym paniom naszym, które Ochronkę otaczają opieką i urządziły tę „Gwiazdkę“ dla dzieci, należy się szczere uznanie i podziękowanie.

Dla zorganizowania powiatowego konsumu urzędniczego odbyło się tu dnia 10. bm. w starostwie zebranie reprezentantów wszystkich dykasterji służby i urzędników państwowych z całego powiatu (urzędników, kolejarzy, profesorów gimnazjalnych i nauczycieli szkół powszechnych). Po zagajeniu przez starostę Wład. Łyszkowskiego, zwolującego zebranie i przedyskutowaniu statutu, uchwalono statut i wybrano Dyrekcję i Radę Nadzorczą Stowarzyszenia. Weszli mianowicie do Dyrekcji pp. Doszła Józef, Keffermüller Marja, Krupski Władysław (przewodn.), Kryczyński Bronisław, Łyszkowski Władysław, Nowacki Jakób, Ostrowski Władysław, Wagner Józef; jako zastępcy pp. Filipski Ant., Kobryń Gustaw, Matyjowski Mich., Płaskowski Wit., Schlys Aleks., Spalenstein Winc., Symonówna Anna, Szuy Stef., ks. Wrucha Józef, Radę Nadzorczą stanowią pp. Staniewicz Jerzy, Tymieniecki Aleks., Zych Franc. (przewodniczący), wszyscy z Buczacza, Knapik Józ. i Ożczowski Mich. z Monasterzysk, Opolski N. i Łukasiewicz Stan. z Potoka Złotego, jako zastępcy pp. Berger Józ. z Buczacza, Batorski Aleks. i Kurek Zbigniew z Monasterzysk, Danesz Józef i Kazimierowicz Miecz. z Potoka Złotego, Grabski Stan. z Jazłowca i Hodoly Wanda z Uścia Zielonego.

W ten sposób zorganizowany konsum urzędniczy, jako organizacja powiatowa, podejmie ważne dziś dla rodzin urzędniczych zadanie gospodarcze, a spodziewać się należy, że spotka się z należytem poparciem władz tak małopolskich jak i centralnego rządu polskiego.

Na powyższem zebraniu urzędników w Buczaczu powołano równocześnie do życia z inicjatywy i na wniosek tutejszego starosty p. Władys. Łyszkowskiego instytucję, która o swem znaczeniu w ciężkich czasach dzisiejszych mówi sama za siebie. Jest to mianowicie „powiatowa koleżeńka Kasa chorych dla służby urzędników państwowych w Buczaczu“, która rodzinom urzędników i funkcjonariuszy państwowych spieszyć będzie z pomocą w wypadkach ciężkiej słabości członka rodziny, a także udzielać będzie zasiłków pośmiertnych. Przysłowiowa nędza urzędnicza zamiast zmniejszać się, wzrasta dzisiaj i okazuje się niezbędną samopomoc, której jednym z bardzo wymownych wyrazów będzie urzędnicza Kasa chorych w Buczaczu, zawiązana przy konsumie (dyrekcja i Rada nadzorczą konsumu jest zarówno dyrekcją i Radą nadzorczą Kasy chorych). Rząd powinien na tę Kasę zwrócić uwagę i odpowiadając ogólnym socjalnym potrzebom sfer urzędniczych, winien czempredzel zorganizować państwowe Kasy chorych dla urzędników. A tymczasem za przykładem Buczacza niech idą inne powiaty.

Znana jest bieda urzędników, a urzędnicy buczaccy są chyba najbiedniejsi. Już drugi miesiąc (grudzień — styczeń) nie otrzymują pensji żadnej, zalega też pensja trzynasta i do domów urzędniczych zaczyna zaglądać — rozpacz. Skąd wziąć na wyżywienie rodzin? Czy tego pytania, tak smutnego w czasach dzisiejszych, nie rozumieją władze we Lwowie? Wszak już raz o tem pisaliśmy na tem miejscu, a dziś imieniem wszystkich urzędników państwowych z Buczacza domagamy się jak najbardziej stanowczo, by kraj. Dyrekcja skarbu we Lwowie w jakikolwiek sposób, lecz najrychlejsz dostarczyła tutejszemu urzędowi podatkowemu pieniędzy na wypłatę zaległych pensji. Może też i Namiestnictwo przypomni sobie podwładnych urzędników w Buczaczu, którym nie asygnowało jeszcze poborów i diet?...

Wypłacenia tych i tak marnych pensji urzędnikom wymaga — powaga państwa polskiego!
Powaga państwa domaga się też najrychlejszego

wyasygnowania Komisji zasiłkowej przy tutejszem starostwie dotacji, potrzebnej na zasiłki dla rodzin żołnierzy polskich. Czyż takie ważne sprawy ze względu na swój charakter trzeba aż przypominać?

Nie zapomina tu o nas tylko jedna — epidemia tyfusu plamistego, z powodu której zamknięto w mieście i powiecie wszystkie szkoły, t. j. szkoły powszechne i gimnazjum do dnia 4. lutego włącznie.

Zmarł tu na tyfus pianisty śp. Leon Baczyński, podporucznik wojsk polskich, syn dr. Baczyńskiego, tutejszego fizyka powiatowego. W onegdajsem odprawieniu zwłok śp. Leona na dworzec kolejowy wzięła udział tłumna publiczność, żalująca śmierci młodego człowieka, dobrego Polaka.

Z ruchu wydawniczego.

Przegląd Narodowy.

Wyszedł świat z pod prasy zeszyt piąty „Przeglądu Narodowego“ (za październik, listopad i grudzień 1919). Sfery oświecone powinny wiedzieć o tym doskonałym miesięczniku i mieć go pod ręką, dlatego dajemy krótką o nim wiadomość. Jest to organ, poświęcony zagadnieniom życia narodowego w zakresie politycznym, naukowym, społecznym, literackim i artystycznym. Założył go ś. p. Zygmunt Baliński w roku 1908 i prowadził do wojny (do lipca 1914). Wskrzeszony w roku 1919, wychodzi stale, pomimo ciągłych przeszkód technicznych i niesłychanych kosztów, pod redakcją znakomitego znawcy spraw społecznych Bohdana Wasutńskiego.

Na tom 16-ty tego cennego wydawnictwa z roku 1919 złożyło się pięć obszernych zeszytów, obejmujących 636 stron druku. W poprzednich czterech zeszytach umieszcili prace: B. Wasutński, A. Świętochowski, Z. Wasilewski, J. Hłasko, W. Kryński, R. Dmowski, T. Gluziński, T. Wierzbowski, M. Smolarski, A. Kozłowski, K. Majewski, F. Raczkowski, J. Kożuchowski, M. Mann, J. Łaszczycki i wielu innych. Ostatni zeszyt, który teraz wyszedł, jest nadzwyczaj bogaty. Znajdujemy w nim prace: Bohdana Wasutńskiego: Położenie międzynarodowe, Bohdana Winiarskiego: O Sejm dwuzobowy, J. K. Kochanowskiego: Kilka uwag o Polsce, Wł. Konopczyńskiego: Pierwszy zabór pruski, bezmieniennie: Zjazd lipcowy w Moskwie (1917), Fr. Rawly-Gawrońskiego: Polityka nasza na Rusi, W. Sołtana: Polska a Łotwa, Jana Tura: Ernest Haecel, Romana Rybarskiego: Kapitał zagraniczne a finanse Polski, Przegląd spraw bieżących przez Władysława Kryńskiego i Józefa Hłaskę, Przegląd literacki przez Teodora Wierzbowskiego, W. Niklewiczową i innych. Bibliografja.

Z autorów powyższych prac pp.: Kochanowski, Konopczyński, Rybarski, Tura, Wierzbowski są lub byli profesorami uniwersytetu, p. Sołtan jest teraz wojewodą warszawskim.

Cena p. dwójnego zeszytu 5-go wynosi 10 m. „Przegląd Narodowy“ jest do nabycia w Administracji: Warszawa, Zgoda 5 w Księgarni pod firmą: Perzyński, Niklewicz i Sp. (N. Świat 21) i w innych księgarniach. Cały tom za r. 1919 (ze spisem rzeczy) kosztuje 40 m. Prenumerata na rok 1920 wynosi w stosunku 9 m. za zeszyt, kwartalnie 27 marek.

Aeroplanem do bieguna południowego.

Po coraz to nowszych tryumfach sztuki lotniczej lotnicy angielcy postanowili przy pomocy aeroplanów dokonać dokładnego zbadania bieguna południowego. Do dzieła przystąpiłono z właściwą Anglikom energją. Na czele wyprawy stanął organizator jej John Cope, zaś ministerstwo lotnictwa zatwierdziło jego plany i pomaga mu w organizacji wyprawy.

Współpracownik „Echo de Paris“, zainteresowany się śmiałym planem lotników angielskich i ich podbiegunową wyprawą, udał się po informację do Charcota, znanego podróżnika francuskiego, który swego czasu był kierownikiem ekspedycji francuskiej to bieguna południowego.

Zamiar Anglików jest wprawdzie ryzykowny — rzekł podróżnik francuski — ale możliwy do wykonania.

Kedy w 1910 roku wracając z drugie swej wyprawy usłyszałem o tem, że Blierot przeleciał La Manche, zaraz pomyślałem sobie, iż w krótkim czasie będzie można na aeroplanie puścić się na biegun. Mówiłem o tem w 1912 r. z Vedrines'em, który szczegółowo projekt ten ze mną rozparrywał. Ale lotnictwo nie było jeszcze wówczas tak rozwinięte jak dziś, a przytem Vedrines nie miał dość potrzebnych na ten cel pieniędzy.

— Jak pan wyobraża sobie wyprawę lotników angielskich do bieguna? — spytał dziennikarz.

— Udadzą się oni prawdopodobnie tą drogą, którą swego czasu podróżował Scott, to znaczy przez zatokę Ross. Będą musieli naprzód przebyć wyżynę lodową, długą na 800 km., poczem znajdą się przed łańcuchem górskim, w niektórych miejscach wysokim na 2.400 m. Po przebyciu tego pasma gór będą musieli zrobić jeszcze 600 km. do

bieguna — i stanąć tam na punkcie najwyższym, na wysokości 3.300 m. ponad morzem. Rozumie się, że wyprawa ta tylko wówczas będzie miała wartość naukową, jeśli lotnicy angielscy zatrzymają się jakiś czas na biegunie i okrążą go, robiąc różne doświadczenia naukowe. Trudności większych niema — może tylko jedna, a mianowicie, że trudno byłoby lądować na śniegu. Ale i tę trudność może usunąć, jeśli zamiast kół umieścić się pod aeroplanem łyże. Niebezpieczne mogą też być straszne śnieżyce w okolicach bieguna południowego, groźne dla aeroplanów. W każdym razie jednak rzecz jest możliwa i wykonalna.

Nota o wydanie Wilhelma.

Warszawa. (Radio z Lyonu.) P. Dutasta wręczył przedstawicielowi Holandji notę, domagając się wydania Wilhelma. W nocie mocarstwa sprzymierzone powołując się na treść art. 227 traktatu wersalskiego przypominają sumarycznie między innymi zbrodnie Wilhelma, jak naruszenie neutralności Belgji i Holandji, branie zakładników, masowe deportacje, porwanie młodych dziewcząt w Lille i wydawanie ich szafnieniu, systematyczne niszczenie zajętych terytoriów bez konieczności wojskowej, wojna łodziami podwodnymi i niezliczone wykroczenia, jakich dopuścili się wojska niemieckie. Nota wyraża przekonanie, że ludność holenderska jest wielce tem zainteresowana, aby nie dać pozorów, że osłania głównego sprawcę naruszenia solidarności narodów i że ułatwi niewątpliwie wydanie sądowi tego, którego wydania żądają głosy milionów ofiar.

Wiadomości telegraficzne.

MILLERAND TWORZY NOWY GABINET.

Warszawa. (Radio z Paryża.) Dzienniki donoszą, że misja utworzenia nowego gabinetu została powierzona p. Millerandowi. Nowy gabinet, który się ukonstytuuje prawdopodobnie w poniedziałek przedstawi się Izbie deputowanych we środę lub we czwartek.

BIAŁA KSIĘGA NIEMIECKA.

Gdańsk. (PAT.) „Danz. Ztg.” dowiadyuje się z Berlina, że rząd niemiecki zamierza w najbliższych dniach przedłożyć zgromadzeniu narodowemu „białą księgę”, która zawierać będzie dokumenty dotyczące wszystkich układów zawartych z Polską.

„CZESI BUDUJĄ NA PIASKU”

Praga. (PAT.) Znany przewodca Niemców czeskich Lodgeman wygłosił w Cieplicach na zgromadzeniu wyborczym mowę o sytuacji politycznej w Czechach, w której między innymi powiedział: Jeżeli rząd czeski zechce jasno ocenić obecną sytuację, wówczas przekona się z łatwością, że dotąd budował państwo na piasku. Stoimy ciągle wobec szowinizmu i mianujemy wielkości w Czechach, które wyobrażają sobie, że Praga jest nie tylko centrum całej Europy, lecz że w niej skupiają się interesa całego świata. Zadne stronnictwo nie jest skłonne do najmniejszych ustępstw wobec drugiego. Tem postępowaniem Czesi muszą doprowadzić państwo do upadku.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Gdańsk. (PAT.) Ubiegłej nocy wykoleił się koło stacji Piła pospieszny pociąg towarowy idący z Berlina. W kilka minut później na wykolejony pociąg najechał pociąg pospieszny idący z Królewca. Kilka wagonów pociągu pospiesznego zostało zniszczonych. Dotychczas stwierdzono śmierć 19 osób.

RADEK WRACA.

Gdańsk. (PAT.) „Danz. Ztg.” dowiadyuje się, że Radek w towarzystwie kilku bolszewików niemieckich przybył na granicę polską.

Z Krakowa.

(Depesze PAT.)

— Wisła wezbrała. Wskutek deszczów woda w Wisle wezbrała o tyle, że zalala wsie Kąty i Kruki koło Biechan, w mieście zaś w dzielnicach niżej położonych weszła do piwnic i suterenu. Także rzeczka Wilga wylała w Ludwinowie i Zatrzówku, wyrządzając szkody po piwnicach. Kierownictwo regulacji Wisły stwierdza, że wczoraj stan wody wynosił 22 cm., co wskazuje już na opadanie wody w porównaniu ze stanem z dnia poprzedniego. Także z okolic górskich nadeszły pomyślnie wiadomości, świadczące o opadaniu wody.

— Rabunki. Wczoraj wieczorem kilku bandytów w mundurach wojskowych wpadło do sklepu Jakóba Grünfelda, pokątnego kantoru wymiany pieniędzy, gdzie zrabowali 10.000 koron, które wymieniła pewna kobieta i położyli strzałem z rewolweru trupem kupca.

Wczoraj wieczorem napadła zgraja rabusiów na pociąg ciężarowy z węglem. Żołnierz eskortujący pociąg dał strzał do tłumu napastników i jednego z nich

zranił. Okazało się, że był to osobnik już dwukrotnie karany za kradzież węgla z wagonów kolejowych.

Jak podają dzienniki w nocy na 19. bm. nieznanymi sprawcy włamali się do konsumu robotniczego „Naprzód” w Płoszowie, gdzie skradli rozmaite artykuły żywności wartości ponad 13.000 K. Policja znalazła skradzione przedmioty ukryte w cegielni w Płoszowie. Sprawców dotychczas nie ujęto.

— **Oblawa na handlarzy pieczywem.** Wczoraj kierownictwo Biura przeciw lichwie i spekulacji zarządziło oblawę na pokątnych handlarzy pieczywem, sprzedających na ulicach miasta. Stwierdzono przytem, że piekarze nie stosują się do wydanego przez magistrat zakazu sprzedaży pieczywa sklepikom i pokątnym handlorzom pieczywa, a nie chcąc z obawy przed odpowiedzialnością sprzedawać publicznie owego pieczywa wprost po cenach lichwiarskich, odstępują owe pieczywo potajemnie sprzedawcom ulicznym, którzy płacą im ceny paskarskie.

— **Strajk.** Jak dzienniki podają, rozpoczął się tu wczoraj strajk robotników introligatorskich, na tle żądań ekonomicznych.

— **Z czarnej giełdy.** Wczoraj przeprowadzono na czarnej giełdzie rewizję, przyczem zaaresztowano Jankla Miodownikę z Bodzentyna z Kongresówki i Arona Wolfa z Mszany dolnej, którym skonfiskowano pół miliona koron.

Dział ekonomiczny.

Międzynarodowy Instytut handlowy.

Rada Naczelna międzyn. parlament. konferencji handlowej rozpatrzyła, jak wiadomo, sprawę statutu Instytutu Handlowego, na którego siedzibę obrano Brukselę. Celem Instytutu jest centralizowanie i publikowanie informacji, które mogą dopomóc do ujednostajnienia prawodawstw handlowych poszczególnych krajów — oraz podniesienia rozwoju transakcji międzynarodowych i wogóle dobrobytu.

Statut, uchwalony przez Radę Naczelną, a świeżo ogłoszony, wyszczególnia następujące cele i środki Instytucji.

Celem Międzynarodowego Instytutu Handlowego jest: centralizowanie, koordynowanie i możliwie najszybsze publikowanie wiadomości, dotyczących statystyki prawodawstw handlowych, oraz traktatów handlowych. Zostają stworzone dwa urzędy międzynarodowe w łonie Instytutu. Pierwszy urząd ma za zadanie obok statystyki handlowej, ogłaszanej przez poszczególne państwa, zestawiać statystykę ogólną, orarą na wspólnej nomenklaturze, a obejmującą towary importu i eksportu, z oznaczeniem wartości i wagi. Drugi urząd zajmie się: tłumaczeniem tekstu prawa handlowego różnych państw, jakoteż projektów i prawodawczych, czy administracyjnych, które wniosą do niego zmiany lub dopełnienia, oraz tłumaczeniem i publikacją tekstu traktatów handlowych i zmian, jakim one podlegają.

Według brzmienia par. 1 statutu, Instytut powstaje pod protektoratem króla belgijskiego i pod kierunkiem stałego biura międzynarodowej konferencji handlowej. Instytut będzie bardzo ważnym urządzeniem, ułatwiającem międzynarodową wymianę wiadomości o prawach i stosunkach handlowych. Stąd też ułatwiać on będzie samą wymianę handlową.

✱ **Utworzenie Centralnego Urzędu Ekspansji Narodowej.** W „Journal Officiel” ogłoszony został dekret o utworzeniu Centralnego Urzędu Ekspansji Narodowej. Z pośród aliantów, Francja została najwięcej poszkodowaną przez wojnę. Jedną z pewnych dróg do ponownego rozkwitu jest ekspansja zarówno w kolonjach, jak też w państwach obcych. By skoordynować usiłowania w tym kierunku poszczególnych urzędów i organizacji, zostaje powołany wspomniany wyżej urząd, który będzie działał w porozumieniu ze specjalną komisją międzyministerjalną.

✱ **Widok eksportu naszych zabawek do Anglii.** Nie ulega wątpliwości, że przy dzisiejszych stosunkach walutowych nasz przemysł zabawkarski odpowiednio zorganizowany, mógłby eksportować nader znaczne ilości swych wyrobów na granicę. W Anglii istnieje wielkie zapotrzebowanie na zabawki z drzewa, których nasz przemysł mógłby dostarczać. Ceny są niezwykle wysokie. Za garnitury mebli do domów dla lalek płaci się 5 do 8 gwinei, ce przy dzisiejszym kursie wynosi 2.500 do 4.000 marek. Dobrze ubrane lalki sprzedają po 2 gwineje, czyli po przeszło 1000 marek. Wózki dla lalek kosztują więcej, aniżeli wózki dziecięce przed trzema laty. Jest rzeczą ciekawą, że najmniej w cenie podnieśli się żołnierze z ołowiu, wiodocześnie dlatego, że dzieci zmęczone są zabawami wojennymi. Specjalnem powodzeniem cieszą się budownictwa i zabawki modelarskie.

✱ **Możliwość rozwoju gospodarczego krajów nadbałtyckich.** Kraje te, z powodu dojrzewających na zachodzie decyzji, zasługują na uwagę. Najwyższą glebę posiada Kuronia, za nią krocza Inflanty; Estonia natomiast jest mało urodzajną. Ceny zboża w krajach tych były przed wojną niskie, dzięki faworyzowaniu przez rosyjską różniczkową taryfę kolejową, rolnictwa Rosji właściwej. Hodowla bydła jest korzystną ze względu na niskie ceny zboża. Buraki cukrowe nie są wcale uprawiane. Kultura lnu jest znaczna:

w r. 1913 wywieziono go z Inflant 30 tysięcy ton. Przy intensywnej gospodarce mogłyby kraje nadbałtyckie osiągnąć znaczny wywóz.

✱ **Sprawy gospodarcze Francji.** Mowa, jaką wygłosił francuski minister finansów p. Klotz w Izbie deputowanych, spotkała się we Francji z powszechnym uznaniem. Przedkładając Izbie projekt nowej pożyczki, p. Klotz nie wahał się odstąpić ciężkiego położenia, w jakim znalazła się Francja po wojnie; wskazał przytem drogi, prowadzące do naprawy stosunków.

„Kilka wyjątków z jego przemówienia warto przytoczyć. Trzeba otworzyć szeroko każdemu dostęp do własności osobistej, powiedział p. Klotz — aby każdy, złożwszy swą daninę, miał wolną i całkowitą możność rozporządzania reszta. Wojna zrujnowała wielu naszych współobywateli.

Słusznem jest tedy żądać większych ofiar podatkowych od tych, których wojna wzbogaciła. Ten akt wysokiej sprawiedliwości musi być dokonany. Albowiem wojna nie powinna wzbogacać nikogo! Jeśli są to się ina zej, niechaj ci nowi bogacze zostaną obciążeni wyższym podatkiem!”

Deficyt budżetowy p. Klotz przypisuje głównie zmniejszeniu tonażu i środków komunikacji. Raunek widzi w powiększeniu produkcji i wywozu, przewiduje tedy konieczność pewnych wyjątków w sprawie 8-godzinnej pracy. Zamierza obłożyć zn cząm cłem przywóz z zagranicy towarów zbytkownych. W Anglii każdy obywatel zmusza się do ograniczeń: ten przykład wszędzie winien być naśladowany. Duchowieństwo i nauczyciele winni podjąć propagandę, winni wpływać na szeroki ogół, by poddał się tym krańcowym ograniczeniom w życiu codziennem. Prasa wiana tę akcję poprzeć!

BANK ANGIELSKI W POLSCE.

Gdańsk. (PAT.) „Danz. Ztg.” donosi z Londynu „Timesem”, że kapitaliści angielscy czynią przygotowania do założenia w Polsce wielkiego banku, przez pomocy którego zamierzają wpłynąć na uporządkowanie finansów polskich i podniesienie waluty polsk.

Ze świata.

© **Serbowie lużycy.** O Serbach lużyckich piszą „Narodni Listy”: Lużycanie zawiedzeni w swych nadziejach przez konferencję pokojową, nie tracą wiary w lepszą przyszłość. Uświadomiona inteligencja, a zwłaszcza studenci, zdecydowani są prowadzić dalej walkę o wolność, aż do ostatecznego zwycięstwa swej sprawiedliwej sprawy. Serbowie lużycy chcą utwierdzić swoje stanowisko w Lużycach, przede wszystkim pod względem gospodarczym. Świadczy o tem „Serbski Bank Ludowy” w Budziszynie, założony 1. listopada u. r. (w Saksonji), który zaraz w pierwszym miesiącu doszedł do miliona koron obrotu. Także „Serbskie Towarzystwo Gospodarcze” wzrasta wskutek zakładania filji po całych Lużycach. Lużycanie nie mają dotąd fachowych sił bankowych handlowych. Księgarnia lużycka „Smolejrowa” przeszła z Nowym Rokiem na własność Spółki Akcyjnej „Serbska Lużyca”, która wydaje od 1. stycznia br. pierwszy lużycko-serbski dziennik „Serbske Noviny”, poprzednio wychodzący raz na tydzień. Rząd berliński uznał Budziszynską Radę Narodową za prawomocnego reprezentanta ludności lużyckiej. Również rząd Saksonji, chociaż niechętnie, ustępuje pod względem szkolnictwa. Według nowego rozporządzenia wchodzi lużycki język serbski w program naukowy wszystkich klas szkoły ludowej.

Nekrologja.

†
Tomasz Hübsch
emerytowany urzędnik sądowy
po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu 16 stycznia 1920, przeżywszy lat 59.
W smutku pogrążona żona z córką zawiadamiają o pogrzebie, który się odbył w Przemyślanach dnia 19 stycznia 1920 r.
Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

W Administracji naszej złożyli:

- Na ocieniałych żołnierzy
Urząd celny w Sniatynie 100 K.
- Na plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim.
Urząd celny w Sniatynie 100 K.
J. B. 100 K.
- Zamiast wieńców i kwiatów na trumnę śp. Dyrektora Michała Bogusza Grono nauczycielskie i uczenice Zakładów naukowych Zofji Strzałkowskiej 1500 kor. i 18 marek.
- Na plebiscyt Mazurski.
M. B. 60 K.
- Polskie Towarzystwo Narodowe, Złoczów 300 K.
Guustaw Łączyński 100 K.
- Na Związek dziewcząt polskich
Krakowska zamiast kwiatów na grób śp. Marynel Szawłowskiej 50 K.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor.

OGŁOSZENIA.**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k., na pierwszej stronie 10 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wiersz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Gorzelnia dobrze urządzonej w pobliżu stacji kolejowej poszukuje celem wprowadzenia fabrykacji spirytusu i drożdży prasowanych. Pośrednictwo nie wykluczone. Zgłoszenia pisemne pod „Gorzelnia” do Adm. 378

Sprzedam sypialnie, jadalnie, meble zbytkowne, obrazy, lusta, lampy użytkowne, różne stoły, krzesła, szafy, otomany, kanapy, naczynia z srebra chińskiego, portjery, dywan perski do tego. Ossolińskich 9, Pracownia tapicerska Tomaszewskiego. 193

Fotograficzne aparaty poleca najtaniej „Technicum”, Lwów Jabłonowskich 2, i filia Siekiewicza 5. 341

Najkorzystniej! Kupuje i sprzedaje się Meble, Garderobę, Urządzenia domowe i kancelaryjne w składzie komisowym L'Occasion, pasaż Hausmana 8. 349

Dywan perski bardzo piękny, wielki, sprzedam Japońska 10, I piętro. 360

Strzelby okazjynie do nabycia F. Gądek, Lwów, Bouvarda 2. 403

Plaszcz selskinowy modny bardzo elegancki okazjynie sprzedam Sykstuska 4. Dependence Hotel City Nr. 26 od 10-1 i od 4-7 p. 391

MIESZKANIA I SKLEPY.

Zamienię ładny nieumeblowany pokój we Lwowie za odpowiedni w Krakowie. Zgłoszenia pod „Urzędnik” do Administracji „Słowa Polskiego”. 395

POSADY POSZUKIWANE.

Ogrodnik przesadza rośliny doniczkowe, oczyszcza sady, ocina różne krzewy. Łaskawe zgłoszenia do Administr. Słowa dla ogrodnika kwieciarza. 393

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznosicieli znajdzie stałe zajęcie. Administracja „Słowa polskiego”. 2156

Apteka w Przeworsku poszukuje od 15 stycznia praktykanta(ke) w 3-cim roku praktyki lub asystenta(ke). 331

Potrzebna siła biurowa. Zgłoszenia pod Sumienna do Adm. Słowa Polskiego. 399

Poszukuję profesora Polaka na wieś do dwóch chłopców IV i VI kl. gimn. Rozwadowska Zyguntowska 3 a, II p. 398

Młynarskiego fachowca, obznajomionego ewentualnie z budową tartaków, poszukuje firma handlowa. Oferty do biura ogłoszeń „Gwiazda” Legionów 5. 396

Kancelarja Główna K. hr. Lanckorońskiego we Lwowie ul. Jagiellońska 8

przyjmie pannie

piszącą biegle na maszynie, obeznaną z czynnościami kancelaryjnymi. Stenografia pożądana. Tylko pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem referencji, nadesyłać należy do powyższej kancelarji. 394

Zarząd lasów większego obszaru na Podolu Galic. poszukuje

adjunkta lub kontrolora lasowego.

Wymagana ukończona szkoła lasowa i egzamin państwowy. Posada stała na raze kawalerska. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem referencji nadesyłać należy do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Leśnik”. 332

Okręgowa Komenda Policji Państwowej

we Lwowie

ul. Leona Sapiehy I. 1

poszukuje

6-ciu chłopców do posługi w kuchni i koszarach Policji Państwowej.

Płaca według umowy, wikt i umieszczenie w koszarach. Zgłaszający się mają być zapatrzeni w osobiste legitymacje.

Okręgowy Komendant:

Wiczyński, w. r.

400

Dyrekcja kliniki dziecięcej Uniw. Lwowsk. przyjmie na kilkumiesięczny wyższy kurs **pleięgniarek dziecięcych**

w wieku 19—30 r. z.

Warunki przyjęcia:

- 1) świadectwo zdrowia.
 - 2) ukończona szkoła wydziałowa lub licealna.
 - 3) Stwierdzenie nieposzlakowanego prowadzenia się. Uczennice otrzymają całkowite utrzymanie, ewentualnie pomieszczenie w klinice i remuneracja 100 K miesięcznie. Po uzyskaniu dyplomu zapewnione posady
- Zgłoszenia w kln. dziec. (ul. Głowińskiego) codziennie od 10—11. 389

WYCHOWANIE I NAUKA.**ÉCOLE BEFORME**

(pod uyr. Fr. Konrada) ul. Pańska 14. przyjmuje wpisy na kursa: a) angielskiego i francuskiego, b) praktycznej konwersacji niemieckiej, c) stenografii, d) pisania na maszynach różnych systemów. **Nauka języków osobno lub w grupach od 2-6 osób.** Wpisy od 11—1 i od 4—6. 289

ZAGINIENI.

Powracających ze Syberji proszę bardzo o jakąkolwiek wiadomość o mezu Zygmuncie Kałuskim kadet asp. 19 pułk przebywał w Semipalatynsku. Łaskawe zgłoszenia listownie pod adresem Stefania Kałuska, Lwów, Wulecka 8. 379

ROZNE DONIESIENIA.

Realność półtrzecia morgowa do wydzierżawienia. 4 mil od Lwowa. Wiadomość Administracja Słowa. 330

Kapelusze i woale żałobne modne i tanie poleca M. Topolnicka Kopernika 1 nad apteką Mikolascha. 109

Krawaty robię, przerabiam z dostarczonego materiału, Kalcza I. II. parter. 275

Poszukuje się od I/IV. b. r. lub później do większego majątku w zachodniej Galicji doświadczonego **Leśnika** z ukończoną niższą lub wyższą szkołą lasową, obznajomionego również z manipulacją lasową, który zarządzał samodzielnie większym kompleksem lasów. Dokładne oferty z odpisami świadectw i wymaganiami do biura ogłoszeń „Ruch” w Krakowie pod „Sumienność”. 344

Prenumeratę na „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza, 11—15.

SOWITE HONORARJUM
Dedektywowi (-wce)

za wyjaśnienie sprawy. Zgłoszenia pod „Spryt” do biura ogłoszeń Brücka Lwów, Kościuszki 2. 406

Okręgowa Komenda Policji Państwowej

we Lwowie

ogłasza niniejszem

Konkurs

do przeprowadzenia naprawy wodociągów

w gmachu Policji Państwowej.

Przedsiębiorcy mają jawić się osobiście na miejscu do końca stycznia 1920 r. celem skonstatowania potrzebnej naprawy i wniesienia ofert.

Komenda okręgowa Policji Państwowej we Lwowie

ul. Leona Sapiehy I. 1.

401

Latarnie stajenne naftowe

poleca najtaniej 260

LUDWIK HOŠOWSKI

Główny skład farb i materiałów Lwów, ul. Akademicka I. 3.

KINO NOWOŚCI Legionów 5

wyświetla od 19/1 kryminalny dramat w 5 cz.

WYPADEK czy **ZBRODNI**

Występ sławnej artystki 383

LEONTYNY KÜNBERG.

!! SENSACJA !!

Okręgowa Komenda Policji Państwowej we Lwowie L. 521.

Lwów, dnia 20 stycznia 1920.

Okręgowa komenda Policji Państwowej we Lwowie

zawrę umowę z drukarnią, co do dostarczenia druków oraz rozkazów tutejszej Komendy.

Oferty w tej sprawie można wnosć codziennie do okręgowej Komdy P. P. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy I. 1 najpóźniej do dnia 31 stycznia b. r. w godzinach urzędowych między 11 a 12 przedpoł., gdzie można otrzymać bliższe wyjaśnienia.

402

Okręgowy Komendant: **Wiczyński w. r.**

Taczki żelazne i drewniane oraz łopaty i dżagany

poleca 317

M. Kierski Pasaż Mikolascha.

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibułki cygaretowe

„SOLALI”

są najlepsze.

138

Znakomitą marmoladę

OWOCOWĄ

poleca tylko firma

M. LASOCKI

Lwów — plac Maryacki 9. 292

DYREKCJA

Miejskiej kolei elektryczn.

zawiadamia,

że roczne karty uprawniające do wolnej jazdy M. K. E., wystawione na rok 1919, tracą z dniem 25 b. m. swoją ważność wobec czego interesowani, którym Reprezentacja miasta przyznała wolne karty jazdy na rok 1920, zechcą we własnym interesie, podjąć te karty do wyżej wymienionego terminu. 404

KOMPLETNE WYPRAWY KUCHENNE,

oraz wszelkie kuchenne 70 naczynia

poleca najtaniej nowo

otworzony magazyn (za gmachem Banku kupieckiego).

Roman Kalczyński

LWÓW, ul. SOBIESKIEGO 12.